



Czy gospodarka nareszcie przyspieszy?

**ANNA
PAWŁOWSKA**

Wojewódzki Urząd Pracy
w Gdańsku

Miniony rok przyniósł polskiej gospodarce spowolnienie wzrostu, a nawet chwilami recesję. Przy przyjęciu analogicznego kwartału roku 2022, równego 100, pierwszy kwartał 2023 r. przyniósł spadek do 98,6; drugi kwartał także wykazał spadek 99,7; a dopiero w trzecim kwartale odnotowano w Polsce minimalny wzrost gospodarczy: 100,5. Wprawdzie GUS nie opublikował jeszcze danych za ostatni kwartał, ale nic nie wskazuje na to, żeby pod koniec ubiegłego roku nastąpiło znaczące odbicie wzrostu gospodarczego. W obliczu tych minorowych danych, można podjąć próbę określenia tego, co może nas czekać w gospodarce polskiej w rozpoczynającym się roku 2024. Warto pamiętać o tym, że trendy obserwowane w skali kraju występują także w regionach, choć z nieco innym natężeniem.

Cztery cele polityki gospodarczej

Analizę możliwych scenariuszy rozwoju gospodarczego można przeprowadzić w oparciu o klasyczną koncepcję czworokąta celów makroekonomicznych. Pierwszym z nich jest stabilny wzrost gospodarczy, z którym mamy do czynienia, gdy dodatnia długookresowa tendencja wzrostu PKB dominuje nad jej wahaniami krótkookresowymi. Kolejnym celem jest wysoki poziom zatrudnienia przy relatywnie niskiej stopie bezrobocia. Trzecim celem jest stabilność cen, wyrażająca się w niskiej stopie inflacji. Czwarty cel dotyczy zrównoważonych relacji z otoczeniem, które powodują, że nadwyżka lub deficyt w bilansie obrotów bieżących nie oddziałują negatywnie na wewnętrzne stosunki gospodarcze. Możliwości realizacji powyższych celów w 2024 r. będą determinowały odpowiedź na tytułowe pytanie, dotyczące poprawy tempa wzrostu gospodarczego Polski.

Prognozy wzrostu PKB w 2024 r. w większości rozwiniętych państw nie napawają zbytnim optymizmem. Na ich tle, oczekiwania poprawy kondycji polskiej gospodarki są relatywnie zadowalające. Można oczekiwać, że dane za ostatni kwartał 2023 r. roku wykażą powrót na ścieżkę wzrostu gospodarczego, a w roku bieżącym wyraźny trend wzrostowy powinien się utrzymać.

Konsumpcja siłą napędową

Ekonomiści zgodnie uznają, że motorem tego wzrostu będzie poprawa poziomu konsumpcji prywatnej oraz popytu wewnętrznego. O ile 2023 rok zamknął się prawdopodobnie wskaźnikiem wzrostu PKB na poziomie 0,5-0,6%, o tyle ankieta przeprowadzona pod koniec roku przez „Rzeczpospolitą” wśród 20 zespołów ekonomistów, wykazała, że w 2024 r. prognozują oni przeciętnie 3% wzrost, przy minimum 1,4% a maksimum 4,1%. Zatem, w najbardziej pesymistycznym wariantcie wzrost ten będzie blisko trzykrotnie wyższy niż 2023 r., a przeciętne oceny wskazują na sześciokrotnie wyższy wynik. Na tle historycznym, nie są to prognozy rewelacyjne, ale w porównaniu z minionym rokiem oraz prognozami dla większości krajów Unii Europejskiej i USA, są to korzystne szacunki. O ile uwarunkowania globalne nie sprzyjają wzrostowi gospodarstwu, o tyle czynniki wewnętrzne, a zwłaszcza prognozy popytu krajowego są optymistyczne. Po niewielkiej niższej w 2023 r., ma on zwiększyć się realnie w 2024 r. aż o 3,8%. W niektórych prognozach wzrost konsumpcji szacowany jest nawet na blisko 5%. Tak korzystny trend wzrostu konsumpcji ma być skutkiem spadku poziomu inflacji na początku 2024 r. oraz równoległego wzrostu wynagrodzeń, zwłaszcza w sferze budżetowej. Wszystko wskazuje na to, że niektóre obietnice, takie jak 30% wzrost wynagrodzeń nauczycieli, zostaną zrealizowane, a to z całą pewnością będzie stymulowało wzrost konsumpcji krajowej. Nadchodzący rok przyniesie także znaczącą, dwuetapową podwyżkę płacy minimalnej oraz utrzymanie nadzwyczajnych dodatków finansowych dla emerytów. Obie te grupy beneficjentów z całą pewnością wpłyną na zwiększenie wydatków konsumpcyjnych. Według umiarkowanych prognoz, siła nabywczą gospodarstw domowych wzrośnie o około 6%. W tym samym czasie, według grudniowych prognoz Europejskiego Banku Centralnego, PKB w 2023 r. w strefie euro miał wzrosnąć zaledwie o 0,6%, przy czym w trzecim kwartale tego roku odnotowano spadek o -0,1%, a czwarty kwartał ma zamknąć się tam minimalnym wzrostem.

Wzrost a inwestycje

Cały 2024 rok w strefie euro ma charakteryzować się przeciętnym wzrostem na poziomie zaledwie 0,5%. Wzrost w tych krajach ma być kreowany głównie poprzez wzmocnienie popytu zewnętrznego oraz wyraźny wzrost dochodów realnych, wynikający ze słabnącej tam inflacji. Zatem, na tle „jądra” Unii Europejskiej, Polska (jak wskazano wcześniej) powinna wykazać się w przyszłym roku o wiele lepszym trendem wzrostu ekonomicznego. Wzrost ten bazować jednak będzie na konsumpcji, a nie na inwestycjach. Choć miniony rok przyniósł w Polsce wyższy niż prognozowano poziom nakładów brutto na środki trwałe, czyli właśnie inwestycji (było to około 8%), to poziom ten był i tak istotnie niższy niż we wcześniejszych okresach. Na pewno wpłynęło na to zamknięcie poprzedniego okresu budżetowego Unii Europejskiej. Na 2024 rok prognozowany jest tylko 2,7% poziom nakładów brutto na środki trwałe, ale oczekiwany strumień finansowy w ramach KPO i funduszy europejskich w ramach nowego okresu budżetowania, może przyczynić się do większej niż prognozowana skali inwestycji w naszym kraju.

Stopa bezrobocia niska, ale niepewność pozostaje

Drugim celem gospodarczym, rozpatrywanym w ramach wspomnianego na wstępie czworokąta jest stabilizacja rynku pracy. Miniony rok przyniósł właśnie taką stabilizację na rynku pracy po stronie bezrobocia rejestrowanego, które od kilku miesięcy wynosi 5% (w województwie pomorskim 4,6%), a według BAEL wahało się w minionym roku pomiędzy 2,6-2,9% (w naszym regionie 1,6-2,3%). Są to naprawdę niskie wartości, a w dużych aglomeracjach, takich jak Trójmiasto, stopa bezrobocia spadała poniżej jej naturalnego poziomu. Oznacza to, że w niektórych obszarach rynku pracy występował niedobór pracowników, co jest tak samo niepożądanym zjawiskiem, jak wysokie bezrobocie, bowiem oznacza nierównowagę na tym rynku, trudną do zlikwidowania w krótkim okresie. W nadchodzącym roku stopa bezrobocia powinna utrzymać się na dotychczasowym, niskim poziomie (pomijając wahania sezonowe), na co istotny wpływ ma relatywnie mała liczba bezrobotnych w rejestrach urzędów pracy. Zasób bezrobotnych już od dłuższego czasu nie zmniejsza jednak luki kadrowej, za wyjątkiem prac prostych, nie wymagających specjalistycznych kwalifikacji. Rynek pracy będzie funkcjonował nadal w warunkach dużej niepewności, zwłaszcza wobec zjawisk zewnętrznych, jak np. migracja zarobkowa. Wśród czynników wewnętrznych także odnaleźć można niektóre, niepokojące zjawiska. Badania wśród krajowych menedżerów wskazują, że blisko o 5% więcej z nich pragnie zwalniać w najbliższym roku pracowników, niż ich zatrudniać, nawet w tak sztandarowej branży jak technologie informatyczne. Natomiast firmy planujące rozwój spodziewają się trudności rekrutacyjnych oraz silnej konkurencji w pozyskiwaniu doświadczonych specjalistów. Zatem wyzwaniem dla pracodawców będzie sprostanie presji płacowej już zatrudnionych, jak i zbyt wygórowane oczekiwania finansowe potencjalnych pracowników, przy jednoczesnym dążeniu do optymalizacji kosztów funkcjonowania biznesów.

Niepokojącym zjawiskiem jest także malejąca liczba ofert pracy, pojawiających się w powiatowych urzędach pracy oraz ukazujących się na portalach internetowych, spowodowana m.in. słabym wzrostem gospodarczym oraz niską stopą inwestycji sektora prywatnego. Trend ten odwróci się, gdy gospodarka wejdzie w fazę ożywienia, którego można się spodziewać w drugiej połowie 2024 r. Jednakże zaspokojenie wtedy większego od obecnego popytu na pracowników może być trudne, przez co nasili się nierównowaga na rynku pracy.

Można mieć także nadzieję, że utrzyma się korzystny poziom zatrudnienia, w tym mieszkańców naszego regionu. W trzecim kwartale 2023 r. wskaźnik zatrudnienia w kraju wyniósł 56,8% (w Pomorskiem 57,7%) i był nieznacznie wyższy niż w tym samym okresie lat wcześniejszych. Na poprawę tę wpłynął wzrost 0,9 pkt proc. zatrudnienia wśród kobiet do 51,5% w kraju i 52,1% w naszym regionie.

Rynek pracy charakteryzuje się zatem, podobnie jak wzrost gospodarczy, znaczącą niepewnością, ale poprzez wzrost popytu krajowego można oczekiwać utrzymania się relatywnie dobrej sytuacji w tym zakresie. Jednakże zmienność czynników zewnętrznych, a także dynamiczna sytuacja polityczna, mogą w istotny sposób oddziaływać na procesy zachodzące na tym rynku.

Inflacja najpierw w dół, potem znów w górę

Jako trzeci cel stabilności gospodarczej, wskazano stabilność cen, z którą od ponad roku mamy poważne kłopoty. Wysoka infla-

cja występuje praktycznie we wszystkich rozwiniętych krajach świata, ale w Polsce jest ona na poziomie wyższym od przeciwnego, a dotychczasowe metody jej ograniczania wzbudzały poważne kontrowersje, dotyczące długookresowych skutków. Prognozy ekonomistów wskazują, że w 2024 roku inflacja powinna spadać, zwłaszcza w pierwszym kwartale. Niestety, w kolejnych kwartałach stopa inflacji może znów podnieść się, ale nie powinien być to już poziom tak wysoki jak w minionym roku. Wspomniany wzrost wynagrodzeń, zwłaszcza w sektorze budżetowym, może być stymulatorem wzrostu cen po stronie popytowej. Możliwość odmrażania cen energii w drugiej połowie 2024 roku oraz realna możliwość odejścia od czasowo wprowadzonej zerowej stawki podatku od towarów i usług (tzw. VAT), mogą być czynnikami kosztowymi, które wpłyną na wzrost cen.

Nadwyżka w saldzie bilansu obrotów bieżących

Czwartym celem polityki gospodarczej, wpływającym na możliwość stabilnego rozwoju gospodarczego jest wspomniana na początku równowaga w relacjach handlowych z zagranicą. Wyraża się to nadwyżką lub deficytem w saldzie bilansu obrotów bieżących. W minionym roku odnotowaliśmy dodatnie saldo tego rachunku za dziesięć miesięcy, a dane za cały 2023 rok także powinny wskazywać nadwyżkę. W 2024 rok osłabienie koniunktury u naszych głównych partnerów handlowych może spowodować pewne problemy z bilansem płatniczym, ale nie wydaje się, że by były one na tyle duże, aby wywołać perturbacje z kursem złotego lub obniżeniem ratingu Polski w głównych agencjach. Jeżeli nie wystąpią dodatkowe, nieprzewidziane zakłócenia w handlu międzynarodowym, nasz bilans płatniczy nie powinien sprawiać kłopotów gospodarce.

Podsumowanie

Analiza czterech podstawowych celów stabilizacji rozwoju gospodarczego Polski w 2024 roku wskazała, że czeka nas umiarkowanie optymistyczny czas. Krajowa i regionalna gospodarka powinna wejść na ścieżkę ponownego wzrostu, choć nie końca stabilnego. Wzrost ten odbywać się będzie w warunkach rachitycznego fundamentu inwestycji prywatnych, nieco sztucznie wykreowanej konsumpcji krajowej, rozedrganego rynku pracy oraz relatywnie ustabilizowanych relacji handlowych z zagranicą. Wszystko to funkcjonować będzie nadal wśród wielu czynników, determinujących wysoką niepewność, zarówno w skali globalnej, jak też wewnętrznej. Zatem, powinien być to lepszy niż miniony rok, ale nie wszystko dzisiaj wiemy na temat tego, co on ze sobą przyniesie.



ANNA PAWŁOWSKA

Wojewódzki Urząd Pracy
w Gdańsku

Doktor nauk ekonomicznych, specjalistka WUP w Gdańsku w zakresie rynku pracy, edukacji i kształcenia ustawicznego, współtwórczyni Pomorskiego Obserwatorium Rynku Pracy, zaangażowana w realizację projektów w zakresie rynku pracy i edukacji, członek Rady Konsultacyjnej Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej na lata 2020-2024